Nr. 139. Kraków, Czwartek 20 Czerwca 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur. Rue Caumartin. 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Redakcyi.

W przyszłym kwartale rozpoczniemy w feletonie druk najnowszej i wyłącznie dla naszego dziennika przeznaczonej powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t.:

„Święta Klara“.

Powieść ta, którą autor nazwał „historyą polskiej rodziny“, osnuta jest na tle wypadków od r. 1845 do dni naszych, i w obrazach, po mistrzowsku nakreślonych, przedstawia zmianę pojęć społecznych, politycznych i narodowych w rodzinie polskiej w Galicyi.

Nie wątpimy, że cenny ten utwór autora „Murdelia“ obudzi żywe zajęcie w szerszych sferach polskich czytelników.

Nadto już w najbliższym czasie rozpoczniemy w drugim feletonie druk nadzwyczaj zajmującej pracy p. t.:

„Hurko i jego współpracownicy“.

Jest to obraz stosunków i wypadków politycznych w Kongresówce, wytworzonych wszechwładztwem Hurki. Wiele nowych, dotąd nieznanych szczegółów, barwny sposób ich przedstawienia i znajomość życia publicznego w Warszawie, składają się na całość, która, jak sądzimy, cennym będzie przyczynkiem do dziejów ucisku Polaków pod zaborem rosyjskim.

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek powieści Sewera p. t.: **„Biedronie“**.

Do Poznania!...

Kraków, 19 czerwca.

Wystawie przemysłowej w Poznaniu odjęto rozmyślnie cechę polskości, aby całą prowincyę przedstawić jako zniemczoną, nie mogącą pochlubić się wybitnemi narodowemi siłami na polu pracy ekonomicznej. Jakiemi drogami zdążali niemieccy członkowie komitetu wystawy do tego szlachetnego celu, wiadomo naszym czytelnikom: postarali się oni przedewszystkiem o wypełnienie wystawy okazami przemysłu fabrycznego z innych prowincyj pruskich, przez co wystawców polskich zepchnęli na plan ostatni. Doszło do tego, że przy otwarciu wystawy nie pozwolono reprezentantom polskiej ludności przemówić w ojczystym języku, aby się nie zdawało, że żywioł polski, jako taki, bierze udział w pracy ekonomicznej.

W ten sposób nawet tutaj, gdzie szlachetna rywalizacya powinna była znaleść swój wyraz w zestawieniu wyrobów polskiego i niemieckiego przemysłu, — nawet tutaj, gdzie narodowościowe nieporozumienia mogły i powinny były chwilowo bogdaj zamilknąć, — nawet tutaj wytworzyli Niemcy arenę walki politycznej, do której buńczucznie wyzwali Polaków.

Czy oprócz zamanifestowania swej zachłanności narodowej, mieli także Niemcy inne uboczne cele, nadając taki charakter wystawie przemysłowej w polskim kraju, — wdawać się w domysły nie chcemy. Jeżeli jednakże odstraszyć przez to chcieli Polaków z innych zaborów od zbiorowych wycieczek na wystawę poznańską; jeżeli niemiecki komitet wystawy sądził, że przez narzucenie krzyżackiego płaszcza na plac wystawy odstraszy od zwiedzania go przez ludność polską z Galicyi lub Kongresówki, — to naszą jest rzeczą pokazać, że pomylił się w naiwnych rachubach.

Właśnie dlatego, że braci naszych w Poznaniu zepchnięto ze stanowiska, jakie się im należało, — właśnie dlatego, że przemocą zdarto z wystawy znamię polskości, — właśnie dlatego powinniśmy pospieszyć gromadnie do Poznania, aby na miejscu przypatrzeć się, jakie postępy czyni praca polska, pomimo ucisku i przeszkód; aby uścisnąć dłoń rodaków naszych i zachęcić ich do dalszej obrony tych praw narodowych, które należą się im na mocy traktatu rozbiorowego.

Nie wzywamy do walki i nie wypowiadamy wojny obcym żywiołom, — lecz wolno nam bronić praw naszych w drodze legalnej i obronę tę organizować jawnie, na podstawie ustaw ogólnie obowiązujących.

Wybierzmy się zatem do Poznania, przypatrzmy się stosunkom na miejscu, — niechaj nikt nie sądzi, że boimy się Niemców, lub że Księstwo Poznańskie uważamy za straconą placówkę narodową. Nie wzywamy do manifestacyj, lecz jeśli wycieczkę polską na wystawę przemysłową w polskim kraju zechce ktoś nazwać manifestacyą, — to odpowiemy mu, że manifestacyą i wyzwaniem jest właśnie takie postępowanie, jakiego dowody złożyli niemieccy członkowie komitetu wystawowego w Poznaniu.

Sądzimy zresztą, że Niemcy w Poznaniu zdobędą się wobec gości polskich na tyle taktu i uprzejmości, iż z Poznania wyniesiemy lepsze o nich pojęcie, niż z niem przyjedziemy. Myśmy także przyjmowali Niemców na lwowskiej wystawie i nie zapomnieliśmy o względach im należnych; nie przypuszczamy więc, aby w Poznaniu naruszyć chciano względy gościnności tem bardziej, gdy nie do Niemców, lecz do Polaków pojedziemy w gościnę.

Co do sposobów zorganizowania wycieczki poznańskiej, wyręczamy się przesłanem nam, w imieniu kilku poważnych obywateli naszego miasta, pismem, które opiewa:

„Rodacy nasi z pod pruskiego zaboru niejednokrotnie dali nam poznać, jak bardzo spragnieni są gorącego uścisku bratniej dłoni i szczerej wymiany myśli. Ostatnie głosy prasy poznańskiej, zwłaszcza od wizyty Dublańczyków w Poznaniu, wyrażały nieraz nadzieję, że nie zrażając się chłodnem i obojętnem powierzchownie przyjęciem tej młodzieży, Polacy z nad Wisły i Pełtwi nie zaniedbają skorzystać ze sposobności zwiedzenia bądź co bądź ciekawej dla nas wystawy poznańskiej — nietylko dla samego zwiedzenia naszych płodów i rękodzieł, ale i dla zawiązania serdecznych węzłów, jakie łączyć nas winny z braćmi Wielkopolanami.

„Zwłaszcza większe i szerzej rozgałęzione Towarzystwa nasze w pierwszym rzędzie powinny poczuwać się do moralnego obowiązku zrewanżowania tak licznych a serdecznych odwiedzin Poznańczyków na naszej Kościuszkowskiej wystawie.

„Przedewszystkiem Towarzystwo „Sokół“, jak niemniej liczne Towarzystwa śpiewackie, rolnicze i przemysłowe, jak: „Gwiazdy“, „Lutnie“, „Prace“, „Kółka rolnicze“ i wiele innych gęsto rozsianych po kraju, solidarnym udziałem w wycieczkach do Poznania najlepsze dałyby świadectwo, jak gorąco obchodzi nas dola braci naszych za kordonem, jak wspólna nasza sprawa silnie nas łączy i jednoczy myśli i dążenia.

„Z tysiącznych zastępów Sokołów naszych wybrałaby się z pewnością niejedna setka dla poznania tych druhów, którzy nie mogli przyjechać do Lwowa w roku zeszłym.

„Gościnność rodaków naszych zapewnić może każdej wycieczce, a zwłaszcza Sokołom wszelkie ułatwienia — dlatego gorąco wypada myśl tę polecić Związkowi Sokolskiemu, który powagą swoją dałby dostateczną rękojmię godnego przeprowadzenia tej myśli. Ze względu, że koszta podróży do Poznania nie są wielkie, spodziewać się można, że za przykładem Sokołów poszłyby i inne Towarzystwa“.

Pomysł w ten sposób organizowanych wycieczek uważamy za bardzo szczęśliwy i sądzimy, że znajdzie on przychylne w kraju przyjęcie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 18 czerwca.

(?) Rząd i koalicya leżą w agonii, a chyba cud jakiś zdołałby im życie uratować. Wobec tego stanu rzeczy publicystyka zajmuje się dwiema kwestyami, mianowicie: co stanowiło główną przyczynę upadku koalicyi i jakie po niej nastąpi lub nastąpić powinno ugrupowanie stronnictw parlamentarnych.

Na pierwsze pytanie odpowiedź łatwa. Leży ona po prostu w sposobie prowadzenia spraw parlamentarnych, w bezprzykładnej niedołężności i braku inicyatywy rządu i w pewnej karygodnej bierności stronnictw skoalizowanych, na które rząd starał się przenieść całą odpowiedzialność. Wskazywaliśmy na te wady przy poszczególnych okolicznościach, wystarczy więc dziś ograniczyć się na tej ryczałtowej charakterystyce.

Była faza, w której organa koalicyjne, chcąc obniżyć wartość żądań Słowieńców, starały się wytłómaczyć światu politycznemu, że rozbicie koalicyi dla tak drobnej sprawy, jak gimnazyum cylejskie, byłoby lekkomyślnością, — śmiesznością nawet. Ten ton swawolny, to systematyczne ośmieszanie żądań Słowieńców, wynikających z głęboko odczutych przez nich potrzeb narodowych i cywilizacyjnych, zemściły się na lewicy niemieckiej w sposób straszny. O ileż śmieszniejszym był opór lewicy niemieckiej, wszystkie jej enuncyacye, protesty przeróżnych „Vereinów“ i to całe *mise en scène*, świadczące, co najwyżej, o szczątkach organizacyi partyi liberalnej, a które miały służyć na to, żeby odwrócić owo nieszczęście, jakie „*dem gesammten Deutschthum*“ groziło w postaci utworzenia czteroklasowych paralelek słowieńskich przy gimnazyum w Cylei!

W poczuciu tej śmieszności, jaką lewicę niemiecką okrył w pierwszej linii sam Plener, a następnie cały szereg jej matadorów, te same organa lewicy dziś światu głoszą, że nietylko utworzenie gimnazyum cylejskiego obecną sytuacyę wywołało, że owszem koalicyi cały szereg grozi przesileń.

Lecz na nic się wszystkie te usiłowania liberalnej prasy nie przydadzą. Nie zmniejszą one śmieszności ani faktu, że sama lewica wprowadziła się w położenie bez wyjścia. Dziś należy tylko stwierdzić, że właśnie lewica niemiecka, która słusznym żądaniom Słowieńców nadała cechę „radykalnych prądów“ — i nikt inny, tylko lewica niemiecka rozbiła koalicyę. Fakt ten należy w kraju powtarzać ciągle i z naciskiem, bo posłużyć on powinien za jedną z wytycznych przy utworzeniu przyszłej koalicyi parlamentarnej.

Drugą kwestyą, omawianą w publicystyce, jest przyszły wzajemny stosunek stronnictw parlamentarnych. W tej mierze znany wam już „urzędowy“ komunikat Koła polskiego daje pewne dyrektywy. W komunikacie tym podniesiona jest potrzeba „utrzymania koalicyi umiarkowanych stronnictw“, która — jak widocznie z dobrze poinformowanego źródła pochodzący komentarz do powyższego komunikatu tłómaczy — ma powstać przez usunięcie z dzisiejszej koalicyi „żywiołów radykalnych“. Pewna grupa posłów w Kole polskiem, która nie może przytłumić dawnej miłości swojej dla lewicy niemieckiej, chce pod temi „radykalnemi żywiołami“ rozumieć Słowieńców — a najchętniej cały klub Hohenwarta, i dąży do tego, żeby po usunięciu ich urzeczywistnić swoje marzenie o utworzeniu większości z lewicy niemieckiej i Koła polskiego.

Ci członkowie Koła polskiego chyba sami zasługują na miano „żywiołów radykalnych“, albowiem burzą spokój, prowadząc politykę, na którą żaden sumienny polski poseł, a zatem patryotyczna większość w Kole polskiem, nigdy się nie zgodzi. Podnosimy tę kwestyę już dziś, żeby kraj cały zaprotestował przeciw wichrzeniom, mającym na celu sojusz, w którym Niemcy mają większość i który czyni nas narzędziem teutońskiej samowoli.

Zachowanie się lewicy niemieckiej wobec Słowieńców w sprawie cylejskiej i jego skutki, najlepiej rozstrzygają kwestyę, które z pośród stronnictw koalicyjnych umie uszanować uczucia narodowe i które do „umiarkowanych żywiołów“ zaliczyć należy.

Przesilenie w Wiedniu.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie poselskiej komisyi budżetowej w obecności ministra oświaty Madeyskiego. Po dłuższej rozprawie, w której zabierali głos pp. Malfatti, Klaic, Steinwender, Russ, Romańczuk i sprawozdawca Beer, wniosek sprawozdawcy o skreślenie pozycyi gimnazyum cylejskiego większością 19 głosów przeciw 15 został odrzucony, tem samem zaś omawiana pozycya została przyjęta. Pos. Haase zgłosił wotum mniejszości, poczem posiedzenie zamknięto.

Tak tedy warunek wystąpienia niemieckiej lewicy z koalicyi spełnił się, a prezydyum tego klubu bez żadnych zastrzeżeń ma wykonać ogłoszoną wczoraj uchwałę i dać gabinetowi bezpośredni powód do dymisyi.

Najrozmaitsze pogłoski, przypuszczenia, domysły obiegały wczoraj w parlamencie wiedeńskim i przedostawały się stąd do dzienników, mącąc do reszty i tak w wysokim stopniu zamglony obraz obecnej sytuacyi. Faktem jest, że cesarz przyjmował wczoraj na audyencyi prezydenta ministrów ks. Windischgraetza, a po nim ministra skarbu Plenera. Windischgraetz jednak nie wręczył jeszcze formalnej prośby o dymisyę. Nastąpić to ma dziś dopiero, po wczorajszej uchwale komisyi budżetowej. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że rada ministrów uchwaliła przedłożyć Izbie poselskiej już na jutrzejszem posiedzeniu prowizoryum budżetowe do końca października, a więc na przeciąg czterech miesięcy. W tem prowizoryum ma być również uwzględnione polepszenie płac urzędników. — Uchwalenie właściwego budżetu nastąpiłoby dopiero w jesieni.

„Neue Freie Presse“ dowiaduje się ze sfer parlamentarnych, że hr. Kazimierz Badeni nie przyjął misyi utworzenia nowego gabinetu. W ogóle krzyżują się na temat składu przyszłego gabinetu i rozmaitych kandydatów ministeryalnych najsprzeczniejsze wiadomości. Między innemi, jako kandydat do teki rolnictwa wymieniany jest hr. Stanisław Badeni. „N. Fr. Presse“ donosi, że ks. Windischgraetz natychmiast po odroczeniu Izby poselskiej usunie się na dłuższy czas w zacisze prywatnego życia i przez dłuższy czas nie ma chęci zajmować się sprawami urzędowemi. Sądzą przeto, że na razie powołany będzie gabinet prowizoryczny, złożony z ministrów dotychczasowych, lub wybitnych urzędników. Na wszelki sposób kierownictwo gabinetu ma objąć chwilowo Bacquehem.

Na to wszystko charakterystyczną odpowiedź daje telegram „Biura korespondencyjnego“ tej treści: Wobec wiadomości, podanych w pismach wieczornych, że gabinet Windischgraetza wczoraj formalnie podał się do dymisyi, że ma być przedłożone 4-miesięczne prowizoryum budżetowe, tudzież wobec wzmianek o składzie rządu, który zadanie to ma przeprowadzić, w dobrze poinformowanych sferach parlamentarnych zapewniają, że prośba o dymisyę, jakkolwiek po uchwale niemieckiej zjednoczonej lewicy i po wyniku głosowania w komisyi budżetowej należy ją uważać jako pewną i niewątpliwą, formalnie jeszcze nie została wręczoną, a inne wiadomości i dziś jeszcze wyłącznie polegają na kombinacyach, gdyż w tych wszystkich sprawach nie powzięto jeszcze stanowczej decyzyi.

Obrona Warszawy w roku 1794

oblężonej przez Moskali i Prusaków.

40 (Ciąg dalszy.)

21. Uniwersał względem niestawiających się do pospolitej obrony, i usuwających za granicę.

Rada Najwyższa Narodowa.

„Od zaczęcia urzędowania, wykonywając ciągle ze słodyczą trudne w dzisiejszym Ojczyzny stanie obowiązki nasze, wyznajemy, iż ten, którego teraz dopełniamy, żalem i zasmuceniem serca nasze napełnia. Obowiązani przekładać obywatelom (ziemskim t. j. szlachcie) istotne powinności, które swojej winni Ojczyźnie, to samo, nie bez umartwienia, jest dla nas, iż czujemy potrzebę przypominania onych. I Polakomże jeszcze trzeba dowodzić, iż wszyscy powinni bronić swojej Ojczyzny? Iż walczyć za wolność i niepodległość kraju, jest świętą obywatela powinnością? Iż lepiej jest wystawić się na wszystkie nieszczęścia wojny, niżeli patrzeć na rozszarpanie ziemi swojej? Niżeli brząkać kajdanami niewoli, które na nas tyrania dwóch niesprawiedliwych sąsiadów włożyć usiłuje?

„To wszystko przecież, widząc tak gęste usuwanie się z ojczystej ziemi, musi wam obywatele powiedzieć Rada Narodowa. Któż będzie walczyć za prawa, za własności wasze, kiedy wy je pierwsi opuszczacie? Kto będzie bronił Ojczyzny prześladowanej od zewnętrznych nieprzyjaciół, kiedy wewnątrz bez sił, bez ludzi, bez sposobu ratunku zostanie? Zapał wielu cnotliwych, garnących się z ochotą pod chorągwie Ojczyzny, pokazuje, że kochają wolność, że dla niej życie poświęcają. Lecz co mówić o tych, którzy zamiast łączenia się z wojskiem, zamiast odbywania posług, do których wzywa ich Rzeczpospolita uchodzą za granicę, i tam spokojnie patrzą na braci swoich, na ich prace i usiłowania dla Ojczyzny podejmowane? Sąż oni Polakami? Nie okazująż nagannej i godnej kary obojętności? U Ateńczyków kara śmierci wyznaczona była na tych. Nie zasługująż sprawiedliwie na karę ci, którzy w powszechnem powstaniu braci swoich opuszczają? „Kto się nie wiąże z tymi, którzy przysięgli krew swoją wylać dla Ojczyzny, ten, albo co przeciw niej zamyśla, albo jest obojętnym, a to jest zbrodnią w obywatelu.“ Oto zdanie, w którem ostrzegł w pierwszej odezwie współziomków swoich Naczelnik; zdanie uzasadnione na pierwszych fundamentach społeczeństw ludzkich prawidło niewzruszone w rewolucyi, którem przejęta była Rada stanowiąc kary w organizacyi sądów kryminalnych na usuwających się od pospolitej obrony.

„Ani to jest nowa ustawa; jest to tylko przypomnienie praw dawnych, które powinność każdego stawania na pospolite ruszenie najsurowiej obostrzają; bo uchylającym się od pospolitej obrony, zagrażają karą *sub amissione bonorum* [1]) Zajrzyjcie w przywileje pierwiastkowe i nadawcze dóbr tych, które posiadacie, znajdziecie w nich ten istotny warunek, iż każden powinien stawać do boju, ile razy tego potrzeba Ojczyzny wymagać będzie. Przejrzyjcie dzieje narodowe; te niechaj w przykładach przodków waszych wskażą wam obowiązki, jakich niniejszy los Ojczyzny od was wyciąga. Te niechaj zapał wasz utwierdzą i nadzieją najlepszych pomyślności pokrzepią. Do wieku szesnastego Polska stale utrzymywanego wojska nie znała; ale w potrzebie na zawołanie rządu, każdy Polak stawał się żołnierzem. Takowy to żołnierz rozprzestrzeniał granicę państwa, zasłaniał je od napaści sąsiadów, a gwałcących prawa narodów gromił mocą zwycięskiego oręża. Na hasło obrony Ojczyzny rzucał każdy z pośpiechem żonę, dzieci i siedlisko swoje; owszem żony same swych mężów, matki swych synów, zapalały ochotę; a tak i płeć bezsilna dzieliła piękną obywatelstwa sławę. W każdej więc potrzebie stawały liczne hufce rycerza. Za jednem wezwaniem ujrzał Władysław Jagiełło przeszło 100.000 wojennego ludu. Kazimierz Jagiellończyk więcej nad 200.000 go liczył i takowym zebranym ochotnikiem, trzynaście lat prowadząc wojnę, pokonał Krzyżaków potęgę i do hołdu ich przymusił, Tatarów najazdy uskromił. Jan Kazimierz pospolitem ruszeniem pod Beresteczkiem buntownicze kupy (300.000 Kozaków i Tatarów) zwalczył. Nader liczne takowych wojen przykłady w dziejach naszych zjednały nam u świata chwałę bitnego i mężnego narodu. Zaiste możeż być kto mężniejszy, jako chętny swojej wolności obrońca? Pospolite nasze ruszenie, nie biegłością sztuki wojennej, nie ogromnością dział, nie zasłoną niedobytych twierdz, ale męstwem, które wzniecała w umysłach wolnych święta miłość Ojczyzny, pokonywało zawsze nieprzyjaciół. Nie potrzeba wam obywatele przywodzić dowodów z obecnych czasów, że żadna i najogromniejsza siła wolnego narodu, byle tchnął szlachetnym duchem jedności i odwagi, zwyciężyć nie zdoła.

Polacy! bądźmy tym narodem; a tyrani, z pod których przemocy siebie i braci naszych wydobyć chcemy, zwyciężyć nas nie potrafią. Czegóż trzeba, abyśmy tym narodem być mogli? Oto, abyśmy siły nasze połączyli w siłę ogólną narodową. Ten jest dziś każdego dobrego obywatela obowiązek. Złym jest, kto się od niego usuwa, i powinien na siebie ściągnąć baczność rządu, aby i sam do pełnienia obowiązku swego przywiedzionym został, i drugich gorszącym przykładem nie zdradzał.

W tym celu Rada Najwyższa Narodowa stanowi:

1-mo. Wszyscy obywatele na pospolite ruszenie stawić się powinni, podług warunków i opisów przez Radę w Uniwersale pod dniem 6 czerwca i roku bieżących umieszczonych, tych tylko wyjąwszy, których wspomniany Uniwersał uwalnia.

2-do. Niedopełniający tego, podpadać będzie utracie nietylko majątku swego, ale i wszelkiego prawa do obywatelstwa na zawsze.

3-tio. Ujeżdżający w czasie powstania za granicę, i w obcych krajach bez wiadomości i pozwolenia rządu bawiący, temuż rygorowi podpadają.

4 to. Znajdujący się za granicą w przeciągu trzech najdalej miesięcy do kraju powrócić, i powyższych obowiązków dopełnić będą powinni, pod tąż samą kary surowością.

Dan w Warszawie 7 lipca 1794 r. Aloizy Sulistrowski — prezydujący“.

Termin tak długi, aż trzymiesięczny, do powrotu był powodem, że nietylko nikt zgoła z zagranicy nie powrócił do kraju, lecz owszem mnóstwo innych zaczęło wynosić się z kraju — w myśli wyczekiwania tam spokojnie uprawnionego już terminu. Wreszcie do wyjazdu nikomu nie odmawiano pozwolenia. Jakoż zaraz w ślad za tem w protokole czynności Rady Najwyższej czytamy: „Magistrat miasta Warszawy uczynił przełożenie z okazyi licznych wyjazdów ze stolicy (za granicę). Wystawia, iż przez takowe oddalenie się zmniejsza się w mieście liczba obrońców w tym czasie, gdy nieprzyjaciel zbliska na nas patrzy. Obywatele majętniejsi, prócz ludzi (sług) wywożą jeszcze znaczne pieniądze za granicę, przez co źródła podatków publicznych wysychają a cyrkulacya pieniędzy coraz bardziej się zmniejsza. Do tego rozszerza się trwoga w mieszkańcach, gdy ich opuszczają w potrzebie obrony obywatele mający równy obowiązek walczyć razem z nimi do ostatniego z nieprzyjacielem. (Koresp. 1380).

Co więcej, gdy jedni jak zające zmykali za granicę, inni znowu intrygowali przeciw Kościuszce w Warszawie i przeciw ustanowionej przez niego Radzie Najwyższej, a inni nie chcieli spełniać rozkazów Rady, jak n. p. w dostawianiu kantonistów, tak dalece, że Rada Najwyższa zmuszoną była surowo upomnieć z tego powodu obywateli ziemskich, ogłaszając wystosowaną do nich groźną odezwę. Odezwa ta, jak i powyższy Uniwersał świadczą dowodnie, że obywatele ówczesni w przeważnej części, długiemi rządami gnuśnego króla znikczemnieli, wyzuli się byli do ostatka z uczuć obywatelskich, z miłości Ojczyzny. Odezwa ta nadto objaśnia stan ówczesny, dlaczego powstanie nie zostało uwieńczone tryumfem. Może znowu komu się spodoba uczynić nam zarzut, że takie przedstawienie rzeczy ubliża obywatelstwu polskiemu. Prawda historyczna nic nie uwzględnia, na nic i na nikogo się nie ogląda, ale za to chroni od fałszywych i zgubnych wniosków z fałszywego przedstawienia rzeczy płynących. Jakoż ci, co umyślnie pomijają ujemne strony obywateli ziemskich, w rezultacie badań swoich mówią, że Polacy ulegli tylko przemocy, przeważnej sile nieprzyjaciół, że nie mogli w żaden sposób im się oprzeć! O! jakżeż zgubne z takiego mniemania dalsze płyną wnioski? Kiedy nie mogli, więc nie powinni byli powstawać, więc zawinili, że powstali, — więc powstanie należy potępić! (Teorya nowej szkoły krakowskich stańczyków). Otóż rzecz ma się zupełnie inaczej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że mogli, ale tylko nie chcieli poświęcić się dla odzyskania wolności; nie chcieli zaś, bo w przeważnej części, nie mówiąc już o zdrajcach, których niesłychanie wielka była zgraja, nie pojmowali nawet znaczenia Ojczyzny. Nie mało do tego się przyłączyło rozżalenie na Kościuszkę, za oswobodzenie włościan i wyraźnie okazywaną im opiekę. Umniejszenie z tego powodu dochodów z majątków, wyjęcie z ich arbitralnej zależności włościan, których przyzwyczaili się byli uważać za swoją absolutną własność, popychało ich do tak zbrodniczych n. p. oświadczeń, jakie czytamy w pamiętniku współczesnego majora Kieszkowskiego (str. 19), ze wszech miar wiarogodnego świadka:

„Szlachta w znacznej części — mówi Kieszkowski, — oświadczyła: niech nami raczej rządzi Moskal, albo Prusak, albo Anstryak, niżeli Polacy, a my nie zwolnimy chłopów z poddan-

[1]) Dawniej niestający podlegali karze śmierci i dóbr konfiskacie (Konst. 1620 p. 4), później karano tylko zaborem dóbr, które miały służyć na żołd dla wojska (Konst 1676 p. 12). Nawet królowi nie wolno było od tego obowiązku uwalniać. Tylko choroba jedynie uwalniała i wtedy trzeba było na rzeczywistość choroby przysięgę złożyć. Później zlecono zaświadczyć chorobę dobrem słowem, to jest daniem w zakład uczciwości swojej. (Czacki o prawach).

Autentycznych rewelacyj spodziewać się należy na jutrzejszem (czwartkowem) posiedzeniu Izby poselskiej. Telegram ten pośrednio stwierdza właśnie prawdziwość podanych wyżej przypuszczeń.

Rąbek zasłony, pokrywającej dotąd przebieg „poufnego" posiedzenia Koła polskiego, uchylony został przez wiedeńskiego korespondenta praskiej „Politik", który powtarza urzędowy komunikat Koła i donosi, że posiedzenie spowodowane zostało interpelacyą posła Sokołowskiego, i żądaniem tegoż, aby Koło, które przy stworzeniu koalicyi współdziałało, określiło wyraźnie stanowisko swoje w obecnej krytycznej sytuacyi, tem bardziej, że dwóch członków Koła należy do gabinetu, a z nich w szczególności Madeyski ważną piastuje tekę. W odpowiedzi na to miał zabrać głos minister oświaty i dziękując za troskliwość jego tece objawioną, oświadczył, że sytuacya nie dojrzała jeszcze do tego stopnia, iżby zachodziła potrzeba rozpatrywać kwestyę przesilenia gabinetowego. Uderzającym faktem — pisze tenże korespondent — była nieobecność najwybitniejszych członków Koła polskiego przy uchwalaniu znanego komunikatu, a mianowicie między innymi pp. Zaleskiego, Pinińskiego, Abrahamowicza i t. d. Miano również na tem posiedzeniu wypowiadać potrzebę zjednania Młodoczechów przez zniesienie stanu wyjątkowego w Pradze, a to w tym celu, aby przy uchwalaniu budżetu pozbyć się niepożądanej obstrukcyi. Czy i o ile szczegóły to prawdziwe, trudno nam stwierdzić.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej odbywało się w dalszym ciągu z pauzami głosowanie nad poszczególnemi §§. projektu reformy podatkowej. Po czterogodzinnem głosowaniu przyjęto paragrafy do § 276.

P. Lueger stawia naglący wniosek, wzywający rząd, żeby natychmiast Izbie zdał sprawę o przesileniu. Wnioskodawca dowodzi, że we wszystkich parlamentach na całym świecie jest przyjęte, że w chwili przesilenia Izby się odracza. Dzisiejsze posiedzenie nie powinno się było wcale odbyć. Izba sama, nie zaś tak zwana komisya parlamentarna, powinna być powiadomioną, czy koalicya jeszcze istnieje i co słychać z gabinetem. Mowca domaga się imiennego głosowania, które jednak wobec braku poparcia upada. Nagłość wniosku większością 134 głosów przeciw 54 uchylono.

Przedłożony przez ministra spraw wewnętrznych projekt ustawy o udzieleniu zasiłków państwowych z powodu trzęsienia ziemi w Krainie i Styryi, przekazano komisyi budżetowej. Następne posiedzenie Izby poselskiej zapowiedziano na jutro.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 18 czerwca).

Posiedzenie zwołane na godzinę 5, rozpoczęło się przy najściślejszym komplecie o godzinie 6 minut 10. Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Sekretarz prezydyum odczytał zawiadomienie Rady szkolnej krajowej, iż stosownie do życzeń objawionych przez Radę miasta, rok szkolny we wszystkich szkołach ludowych krakowskich kończyć się będzie równocześnie w dniu 30 czerwca. Liczne podania w sprawach konsensowych przekazała Rada pojedyńczo komisyi konsensowej. Wydział krak. Tow. opieki nad uwolnionymi więźniami nadesłał podziękowanie za subwencyę w kwocie 200 złr. Radca miejski p. Zenon Słonecki wniósł podanie o sześcio-tygodniowy urlop, który też Rada udzieliła.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi ekonomicznej radca magistratu p. Skrzyniarz wnosi:

Przyjmuje się ofertę p. Juliusza Przeworskiego na dostawę węgla kamiennego dla szkół, budynków i zakładów miejskich (oprócz gazowni i zakładu kontumacyjnego) z kopalni brzezinkowskiej, po cenie $35\frac{3}{4}$ centa za 50 kilog.

Przyjmuje się ofertę p. Jana Kwiatkowskiego na dostawę drzewa opałowego po cenie 3 złr. 75 ct. za jeden metr kubiczny. Uchwalono.

Imieniem sekcyi prawniczej radca magistratu p. Szymkiewicz wnosi: Zezwala się galicyjskiemu akcyjnemu Towarzystwu handlowemu na używanie herbu miasta Krakowa na szyldach. Uchwalono.

Imieniem prezydyum wice-prezydent p. Piotrowski przedłożył wnioski w sprawie reorganizacyi urzędu budownictwa miejskiego. Referat w tej sprawie drukowany, rozdany był już dawniej członkom Rady, to też uwolniła Rada p. Piotrowskiego od szczegółowego motywowania następujących wniosków: Rada miejska uchwali:

I. Zatwierdza się następujący etat budownictwa miejskiego: Dyrektor budownictwa z płacą 2.400 złr. i dodatkiem kwaterowym 480 złr.

A. Oddział robót gminnych: Budowniczy z płacą 1.900 złr. i dodatkiem kwaterowym 380 złr. Inżynier sanitarny z płacą złr. 1.500 i dodatkiem kwaterowym 300 złr. Inżynier drogowy z płacą 1.500 złr. i dodatkiem kwaterowym 300 złr. Asystent starszy z płacą 1.100 złr. i dodatkiem kwaterowym 220 złr. Asysent młodszy z płacą 900 złr. i dodatkiem kwaterowym 225 złr.

B. Oddział policyi budowniczo-ogniowej: I-szy inspektor starszy z płacą 1.900 złr. i dodatkiem kwaterowym 380 złr. II-gi inspektor starszy z płacą 1.900 złr. i dodatkiem kwaterowym 380 złr. Inspektor młodszy z płacą 1.500 złr. i dodatkiem kwaterowym 300 złr. Inspektor młodszy z płacą 1.500 złr. i dodatkiem kwaterowym 300 złr.

Służba drogowa: Ośmiu drożnych z płacą po 280 złr. — dodatkiem po 70 złr. i mundurem. Do urzędników budownictwa mają zastosowanie postanowienia Rady miejskiej z roku 1889 o dodatkach pięcioletnich.

II. Urzędnicy budownictwa miejskiego wykazać się mają złożonemi z dobrym skutkiem egzaminami według ustawy z r. 1886 albo inżynierskiemi, albo z architektury.

III. Wszystkim urzędnikom budownictwa miejskiego zabrania się wyrabiania prywatnie planów, które zatwierdzeniu magistratu krakowskiego podlegają, a więc planów na wszelkie budowle w Krakowie.

Plany przeznaczone poza Kraków mogą urzędnicy budownictwa miejskiego wyrabiać prywatnie w godzinach nieurzędowych z wiedzą i za zezwoleniem prezydenta miasta w każdym szczegółowym wypadku.

IV. Ogłosić konkurs na posady: dyrektora budownictwa, dwóch inspektorów młodszych i asystenta młodszego. Posady asystenta starszego teraz nie obsadzać.

R. m. Epstein czyni uwagę, iż wobec znacznego rozszerzenia się miasta, należałoby również powiększyć liczbę komisarzy obwodowych, na co prezydent odpowiada, iż wnioski w tym duchu będą Radzie przedłożone. Bez dalszej dyskusyi zatwierdziła Rada przytoczony projekt reorganizacyi urzędu budownictwa.

Imieniem sekcyi prawniczej r. m. dr. Styczeń wnosi: 1) posadę chemika miejskiego uznaje się za etatową; 2) przywiązaną do tej posady płacę ustanawia się na 1200 złr. rocznie, z dodatkiem 240 złr., prawem do pięciolecia i emerytury według norm odnoszących się do urzędników i sług miejskich; 3) zmienia się brzmienie §. 9 statutu pracowni chemicznej, który nadal ma opiewać: „Chemik miejski jest urzędnikiem miejskim i podlega wszystkim przepisom obowiązującym urzędników miejskich, zaś pod względem swych czynności urzędowych fizykowi miejskiemu i magistratowi".

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos pp. dr. Kasparek, dr. Hajdukiewicz i dr. Zoll, Rada wnioski powyższe uchwaliła, wraz z poprawką przedłożoną przez dra Kasparka, zawartą w poprawnem brzmieniu trzeciego punktu przytoczonych powyżej wniosków.

Następnie przystąpiła Rada do wyboru 12 członków Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności. Na skrutatorów powołał prezydent pp. dr. Rosenblatta, Epsteina i Stockmara. Głosowanie odbywało się kartkami.

Wybrani zostali (na 32 głosujących, 3 kartki próżne, — zatem 29 głosów, absolutna większość 17) następujący pp. Friedlein, Kasparek, Horowitz (po 29), Hajdukiewicz, Mendelsburg (po 28), Wenzel (26), Rehman, Markiewicz (po 25), Redyk (24), Szlachtowski (22), Chmurski (20). Ze względu, iż nikt następny nie otrzymał głosów powyżej 15, wybór jednego jeszcze członka odbędzie się na następnem posiedzeniu.

Na posiedzeniu poufnem Rady miejskiej p. Stanisław Alberti, dotychczasowy chemik miasta, mianowany został chemikiem etatowym. Rada przyznała pięciolecia adjunktowi p. Franciszkowi Epsteinowi, podinspektorowi ekonomatu miejskiego p. Jackowi Ramzie i kanceliście p. Antoniemu Jagle.

W stan spoczynku przeniosła Rada miejska p. Leopolda Siedleckiego byłego egzekutora miejskiego.

Etatowymi egzekutorami zamianowała Rada miejska pp. Aleksandra Cenglera, Zygmunta Janowa, Władysława Millera, — nadetatowymi egzekutorami pp. Franciszka Danka, Ludwika Stabrawę, a za kontraktem p. Kazimierza Pawłowskiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 czerwca.

Dzisiaj wieczór rozpoczynają się w Kielu uroczystości otwarcia kanału, łączącego Bałtyk z Morzem Niemieckiem. Z małemi wyjątkami przybyły już do Kielu eskadry wszystkich państw, które w uroczystości wezmą udział. — Przygotowania wszystkie prawie już ukończono, a w głównych miastach, leżących nad kanałem, mianowicie w Hamburgu, skąd flota zjednoczona wyruszy, zebrały się ogromne tłumy ciekawej publiczności. — Onegdaj przybyli do Hamburga dziennikarze zagraniczni, witani przez przewodniczącego hamburskiego komitetu prasowego Büschinga i senatora Hachmanna, poczem udali się na oświetloną przepysznie na próbę wyspę na Alsterze.

Wieczorem tego dnia odbyła się uczta dla dziennikarzy, w której wzięli także udział reprezentanci miejskiego zarządu, stowarzyszeń i instytucyj. Dziennikarze zagraniczni wznosili toasty w swoim języku ojczystym; rozbrzmiewał więc, oprócz niemieckiego, język francuski, włoski, hiszpański, rosyjski — a wreszcie i polski, w którym przemawiał p. Dominirski.

Wielkie niezadowolenie w sferach rządowych wywołał Bismark przez to, że właśnie w tak uroczystej chwili, prawie w przededniu otwarcia kanału, wypowiedział wojnę Böttícherowi i podrażnił sfery dworskie. Słusznie też pisze z tego powodu „Dziennik Pozn.":

„Zaczepki zjadliwe, jakie w dwóch dniach ostatnich — można śmiało twierdzić — bez jakiejkolwiek siły podniecającej ciskał (Bismark) na tych, którzy cesarzowi w akcie uroczystym towarzyszą, zaufaniem jego zaszczyceni, i wogóle nawał żółci, jaki wylał żelazny kanclerz na całą politykę i jej kierunek czasów ostatnich, właśnie w tej chwili czynią wrażenie zgrzytu dysharmonijnego, o wiele więcej przeraźliwego, aniżeli interpelacye w Izbie francuskiej, które co najmniej mają pewne usprawiedliwienie w zbytku francuskiego gorąca patryotycznego. Są też tacy, którzy mniemają, że akcya rzeczona księcia Bismarka i chwila, w której ją podjął bez właściwej prowokacyi, nie bez rozmysłu przez niego była wybraną, i że publikacya umieszczona w „Reichsanzeigerze" dlatego tak szczególną odznacza się interpretacyą, ażeby złagodzić i zatrzeć ile możności ostrość i zjadliwość ekspektoracyi księcia Bismarka, a wysłanie do niego ministra wojny w tym się odbyło celu, ażeby go kategorycznie od dalszych, podobnych powstrzymać wyznań, które dziwnie odbijać się mogą i odbijają od harmonijnego koncertu nad kanałem Bałtyckim".

Francya a Rosya.

Pod wpływem ostatnich wypadków kwestya istnienia lub nieistnienia formalnego traktatu przymierza pomiędzy Rosyą a Francyą stała się znowu przedmiotem ożywionej dyskusyi w prasie. Radykalno-socyalistyczny organ „Dépêche de Toulouse" utrzymuje, rzekomo na podstawie kompetentnej informacyi, pochodzącej od jednego z wybitnych dyplomatów, że traktat francusko-rosyjski podpisany został przez w. księcia Konstantyna i prezydenta Carnota; a nie przedłożono go parlamentowi francuskiemu dlatego, że car Aleksander III oświadczył, iż nie chce wchodzić w pertraktacye ze zgromadzeniem adwokatów. Carnot początkowo miał się na to oburzyć, a przytem miał skrupuł konstytucyjny podpisać traktat, nie przedkładając go parlamentowi; w końcu jednakże z porady wspomnianego dyplomaty podpisał tajną ugodę z Rosyą. Pogłoska o podpisaniu traktatu przez w. ks. Konstantyna i Carnota nie pierwszy raz pojawia się w prasie, ale oczywiście jak pierwej, tak i teraz nie może być sprawdzoną.

Świeże dzienniki rosyjskie zawierają także artykuły w sprawie przymierza francusko-rosyjskiego, ale artykuły te pisane były jeszcze przed nadaniem Feliksowi Faure orderu św. Andrzeja; biorą więc asumpt jedynie z deklaracyj złożonych w Izbie francuskiej przez Ribota i Hanotaux. „Nowoje Wremia" sądzi, iż z oświadczeń tych nie można jeszcze wyciągać wniosku o istnieniu formalnego traktatu przymierza pomiędzy Rosyą a republiką francuską, ale stosunki francusko-rosyjskie są tego rodzaju, iż usprawiedliwiają wyrażenia obu ministrów francuskich, ale zresztą mogli oni mieć do tego dyplomatyczną podstawę. Natomiast „Grażdanin" stanowczo utrzymuje, iż nie może być mowy o istnieniu formalnego pisemnego traktatu, gdyż nie zgadzałoby się to z zasadą cara Aleksandra III, który pragnął, ażeby Rosya zachowała zupełną niezależność dyplomatyczną i nie krępowała się żadnemi pisemnemi traktatami.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 ct. za tydzień.

KRONIKA.

Kraków, 19 czerwca.

Wianki. Towarzystwo „Sokół", jak w latach ubiegłych, urządza w niedzielę dn. 23 bm. na Wiśle doroczny obchód Wianków. Początek o godz. 7 wieczorem. Bliższe szczegóły ogłoszą afisze.

Wiadomości osobiste. Radca rządowy p. Kolosváry, dyrektor zarządu kolei państwowych w Krakowie, wyjechał w sprawach służbowych na 3 do 4 tygodni za granicę.

Rektorem uniwersytetu lwowskiego wybrany został profesor prawa polskiego dr. Oswald Balzer.

Jubileusz dr. Michała Zieleniewskiego. W dn. 28 czerwca br. przypada 50 rocznica promocyi Michała Zieleniewskiego na doktora medycyny w uniwersytecie Jagiellońskim. Jubilat, urodzony w Krakowie w r. 1821, po ukończeniu liceum św. Anny zapisał się w r. 1839 na wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego, który ukończył w r. 1844 i gdzie otrzymał stopień naukowy doktora w dniu 28 czerwca 1845 r. Przez dwa lata następne dr. Zieleniewski był asystentem kliniki lekarskiej w Krakowie przy prof. Brodowiczu, potem asystentem kliniki położniczo-ginekologicznej przy prof. Kwaśniewskim. Następnie, powołany na lekarza rządowego w Krynicy, pozostawał na tem stanowisku przez lat 30, w którym to czasie zdołał miejscowość tę leczniczą podnieść do wysokości pierwszorzędnego polskiego zdrojowiska. Niezmordowany pracownik na polu balneologii krajowej, ogłosił drukiem 168 dzieł i broszur. Pierwszą pracą szanownego lekarza była rozprawa doktorska p. t. „O przesądach lekarskich ludu naszego". Oprócz całego szeregu broszur, dotyczących Krynicy, wydał „Rys balneologii powszechnej", „Słownik bibliograficzno-balneologiczny polskich zdrojowisk", „Rys balneotechniki" itd. Skrzętny zbieracz wszystkiego, co polskich zdrojowisk dotyczy, ofiarował bibliotece Kurnickiej przeszło 600 publikacyj, bibliotece zaś Jagiellońskiej 10 woluminów, obejmujących materyały do monografii Krynicy. Dr. Zieleniewski i za biurkiem redakcyjnem siadywał: przez lat pięć wydawał czasopismo „Krynica", należał do założycieli i pierwszych redaktorów „Przeglądu lekarskiego" i czasopisma „Zdrojowiska".

Egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Jacka odbywał się pod przewodnictwem profesora uniwersytetu dra A. Lewickiego w dniach od 5 do 11-go b. m. Do egzaminu zgłosiło się 27 abituryentów publicznych i 3 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Barberowski Karol, Batko Józef, Chmurski Antoni (z odznaczeniem), Closmann Antoni, Fiałkiewicz Czesław, Hanusz Stanisław, Kirchmajer Piotr, Kovar Antoni, Kucik Paweł, Leinkram Michał, Leonhard Stanisław, Lewicki Emilian, Macheles Zygmunt, Mięsowicz Władysław, Mika Wincenty, Nadel Mendel, Piotrowski Teofil, Polak Tadeusz (z odznaczeniem), Romański Adam, Rychłowski Kazimierz, Schrager Izak, Staszewski Mieczysław, Teufel Salomon, Wasserberger Leon (z odznaczeniem), Dąbrowski Tadeusz (eksternista), Tempka Maryan (eksternista). Trzem pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach; jednego reprobowano na rok (eksternistę).

Poświęcenie sztandaru. Kaflarze, pracujący w zakładach fabrycznych rodziny Włodzimirskich na Podgórzu, dla uświęcenia obyczaju przodków i okazania tradycyj religijnych, urządzają poświęcenie własnego sztandaru. Uroczystość ta odbędzie się dnia 24 bm. o godzinie 10 rano w kościele parafialnym w Podgórzu, a następnie w lokalnościach zakładów fabrycznych firmy przy młynach parowych.

Zmarli. Helena Palińska, uczennica VIII klasy szkoły wydziałowej w Jaśle, zmarła w 16 wiośnie życia w dniu 13 b. m. w domu rodziców w Lipinkach, w powiecie gorlickim, dokąd na pogrzeb udały się koleżanki zmarłej pod przewodnictwem grona nauczycielskiego.

Wykłady dla kobiet we Lwowie. Przed dwoma laty we Lwowie odbywały się prywatne wykłady z psychologii, fizyki i chemii dla tych pań, które posiadając już średnie wykształcenie, pragnęły rozszerzyć je w kierunku i zakresie uniwersyteckim. Wykłady te znalazły poparcie u ogółu kobiet, zarówno tych, które same zajmują się nauczaniem, jak i u innych, pragnących uzupełnić swą wiedzę. Fakt ten, oraz pomyślny obrót sprawy założenia gimnazyum żeńskiego we Lwowie i ogólne zainteresowanie się kwestyą dopuszczenia kobiet do uniwersytetu, skłania grono osób do podjęcia na nowo wspomnianych wykładów w nadziei, że zanim podwoje naszych wszechnic zostaną dla kobiet otwarte, zechcą one z wykładów tych korzystać. Łaskawy swój współudział obiecali pp.: prof. B. Dybowski (etnologia ludów europejskich), Z. Poznański (ekonomia polityczna), Jan Kasprowicz (literatura powszechna), Wł. Kozłowski (psychologia), J. Czarnowska (fizyologia roślin) i R. Nusbaumowa (fizyka). Wykłady te będą się odbywały w lokalu Czytelni dla kobiet i rozpoczną się w połowie września.

Orkiestry wojskowe, według najnowszego rozporządzenia ministerstwa wojny, tylko wówczas mogą przyjąć zamówienie do występów pozasłużbowych, jeżeli nie zachodzi obawa przed demonstracyą polityczną i jeżeli to nie ubliża stanowi wojskowemu. Orkiestra wojskowa może grać tylko te utwory, które zatwierdzi przełożona władza. Na miejscu publicznem nie może występować mniej niż trzecia część całej orkiestry, pod komendą kapelmistrza, albo jego zastępcy. W teatrze mogą grać również tylko wtedy, jeżeli dyryguje kapelmistrz wojskowy.

Program II zjazdu członków krajowych Towarzystw prawniczych w Stanisławowie jest bardzo obfity. Zjazd trwać ma 3 dni, a zapowiedziano nań tak liczne odczyty i wykłady w najżywotniejszych kwestyach prawniczych, że uczestnicy będą musieli pracować z wysiłkiem, aby przedyskutować materyał nagromadzony przez komitet. Wykłady będą się odbywały codziennie przed południem i po południu, a z pomiędzy wielkiej ich ilości wspomnimy o odczycie o obawach i nadziejach z powodu reformy procedury cywilnej, o reformie podatkowej, o potrzebie pomnożenia sił sądowych w kraju itd. Poza częścią naukową przygotował komitet bardzo obfity program zabawowy, dla uprzyjemnienia członkom zjazdu i ich rodzinom pobytu w Stanisławowie. Wycieczka do Woronienki i wspólna biesiada w miejsce zapowiedzianego bankietu, są głównemi punktami tego programu. Wycieczka do Woronienki zajmie cały dzień; odbędzie się osobnym pociągiem, który w najpiękniejszych miejscowościach zatrzymywać się będzie czas dłuższy, ażeby umożliwić członkom robienie wycieczek pieszych i oglądanie wspaniałych widoków i arcydzieł polskiego budownictwa kolejowego. Biesiada wspólna odbyć się ma w ten sposób, iż będzie to zebranie członków i ich rodzin w rodzaju zabawy ogrodowej lub festynu, tak że nie będzie żadnych obowiązkowych składek, co przy dawniej ogłoszonym kosztownym bankiecie, niejednego z członków odstraszało. Tę ostatnią myśl wypada uznać za bardzo szczęśliwą, gdyż będzie to przykład, iż można się bawić tanio, skromnie, a przytem wesoło i serdecznie. Także koszta wycieczki do Woronienki nie będą znaczne. Komitet urządził bowiem oryginalny a bardzo wygodny bufet w jednym z wagonów kolejowych. Umówiony już w tym celu przedsiębiorca będzie miał przekąski i napoje, a sprzedawać je będzie w ciągu całej drogi po cenach przez komitet oznaczonych; uniknie się w ten sposób wyzysku jadących przez restauratorów. Jeśli do dnia 20 bm. zgłosi się odpowiednia liczba uczestników, może być urządzony w dniu 1 lipca br. osobny pociąg ze Lwowa dla tych, którzy nie biorąc udziału w naukowym programie zjazdu, zechcą tylko skorzystać ze sposobności i w dniu 1 lipca połączyć się z uczestnikami zjazdu w Stanisławowie. Zgłoszenia uczestników we Lwowie do dnia 20 bm. przyjmuje p. Aleksander Lewandowski, sekretarz Towarzystwa prawniczego lwowskiego.

Przy kapitule katedralnej w Przemyślu cesarz mianował scholastyka biskupa sufragana Jakóba Glazera dziekanem kapituły, kanonika Juliusza Nowinę Paszyńskiego scholastykiem.

W zakładzie kąpielowym w Rymanowie znany lekarz dr. Jan Regiec otwiera z końcem czerwca b. r. pensyonat dla dzieci, potrzebujących leczenia solanką jodo-bromową. W miarę odpowiedniego pomieszczenia, mogą być przyjęci i dorośli chorzy. Do środków leczniczych należeć będą, obok kąpieli i picia wód: prąd elektryczny, wziewania wskazanych chorobą leków, oraz gimnastyka ortopedyczna i mięsienie. Młodzież, w pensyonacie umieszczona, będzie brać udział we wspólnych zabawach „rymanowskiej kolonii wakacyjnej", o ile stan zdrowia na to pozwoli. — Dla dzieci, którym rodzice lub opiekunowie podczas kuracyi nie mogą towarzyszyć, zakład taki jest bardzo pożytecznym, tem więcej, gdy jego kierownik zarówno jako lekarz i jako pedagog opieką swoją otaczać je będzie.

Na czeską wystawę etnograficzną w Pradze przybyło dnia 16 bm. 314 Czechów z Ameryki w odwiedziny. Na dworcu kolejowym oczekiwał ich komitet wystawowy, nie było jednak żadnych przemówień z powodu istniejącego w Pradze wyjątkowego stanu.

Goście amerykańscy przywieźli ze sobą własną kapelę, która grała znaną melodyę „Kde domov moj", gdy pociąg wjeżdżał na dworzec. Przygotowane powozy, ozdobione w barwy czeskie, odwiozły gości do przygotowanych dla nich kwater. Po ulicach stały tłumy ludności czeskiej, która z zapałem witała przybyszów. Pierwsze przyjęcie odbyło się tego samego dnia na wyspie Sofijskiej.

Z Wilna. Administratorem dyecezyi wileńskiej kapituła katedralna wybrała biskupa *in partibus infidelium*, prałata i proboszcza katedralnego w Wilnie ks. Ludwika Zdanowicza, który już dawniej od r. 1885 do 1889 spełniał te obowiązki. Ks. biskup Zdanowicz liczy 83 lata, prekanizowany był w 1889 r.

Stypendyum Fryburskie imienia książąt Czartoryskich. Ogłasza się niniejszem konkurs na stypendyum im. książąt Czartoryskich w kwocie rocznej 1000 franków na rok szkolny 1895/6. O stypendyum to, płatne w ratach miesięcznych, mogą się ubiegać uczniowie uniwersytetów krajowych, poświęcający się naukom filologicznym lub historycznym, którzy mają zamiar uzupełnić swe studya w uniwersytecie fryburskim. Kandydaci powinni wnieść, pod niżej wymienionym adresem, podania, zaopatrzone w dowody dotychczasowych studyów uniwersyteckich, najpóźniej do dnia 15 sierpnia br. We Fryburgu szwajcarskim, 15 czerwca. *Prof. dr. Kallenbach*, Fribourg (Suisse), La Chassotte.

Premiowanie wystawców polskich w Petersburgu. Na odbytem w tych dniach posiedzeniu ogólnem komisyi ekspertów wszechrosyjskiej wystawy drukarskiej w Petersburgu przysądzono następujące odznaczenia w dziale polskim:

Wielki złoty medal Towarzystwu papierni „Soczewka".

Mały złoty medal Towarzystwu papierni „Mirków".

Medal srebrny duży otrzymały: Księgarnia Gebethnera i Wolffa; drukarnia Sierpińskiego; fabryka maszyn drukarskich Fajans, Albert & Comp.; litografia W. Główczewskiego; litografia Maksymiliana Fajansa; Władysław Holewiński, drzeworytnik; Ignacy Łopieński, miedziorytnik; B. Hirszowicz za plakaty wyciskane; Struwe i S-ka za ozdobne *passe-partout*.

---

stwa." Jakoż mała tylko cząstka narodu powstała, a reszta w przeważnej części usuwała się od wzięcia udziału w powstaniu. Nie ci zatem winni, co w obronie Ojczyzny powstali, lecz ci, co uciekali za granicę, co przeszkadzali rozwinięciu się powstania, i przeto ściągnęli na siebie wieczne przekleństwo za upadek powstania, i za wszystkie nieszczęścia, które z tego powodu spadły na Polskę, a które łatwo było przewidzieć z zamiarów nieprzyjaciół Polski.

To też gdy w Warszawie i w kraju domy pańskie pustkami świeciły, jak nigdy ani przedtem, ani potem, Galicya cała, a szczególnie Lwów roił się uciekającymi. Oczywiście, uniewinniali oni swoją ucieczkę tem, że nie można mieć nadziei zwycięstwa. I tem samem odejmowali Galicyanom ochotę do powstania. — Co więcej, sama Austrya, widząc takie mnóstwo tych odstępców sprawy polskiej, cóż mogła myśleć o tej sprawie? Wspomnieliśmy wyżej, że na radzie ministrów w Wiedniu, jakie ma zająć Austrya stanowisko względem Polski, mówiono: co trzymać o tym narodzie, który z rąk swoich odwiecznych nieprzyjaciół przyjmował sobie królów? (Augusta III-go i Stanisława Augusta). — Kto wie, jeśliby Austrya widziała, że nie cząstka narodu, lecz cały naród, pałający miłością Ojczyzny, stanął odważnie przy Kościuszce — kto wie — jakie powzięłaby postanowienie? Widząc zaś wszystkich niemal senatorów, — z biskupów jeden, jedyny tylko biskup unicki Ważyński oświadczył się za Kościuszką i wspierał czynnie powstanie — —, wszystkich zamożniejszych panów i panków usuwających się z kraju, opuszczających Ojczyznę w największej jej potrzebie, zniedołężniałych ostatecznie, ludzi bez czci i wiary w sprawę świętą, — w najlepsze bankietujących sobie we Lwowie; — gdy inni w tymże czasie na złamanie karku pędzili do Petersburga, padali na kolana przed Katarzyną, całowali jej ręce [1]); — a inni, jak księżna Radziwiłłowa, wojewodzina wileńska, spieszyła dla uczczenia u siebie w Arkadyi króla pruskiego, — cóż wobec tego wszystkiego miała czynić Austrya?

Przysłowie mówi: na pochyłe drzewo i kozy skaczą!

Lecz niech czytelnik uważnie przeczyta odezwę Rady Najwyższej do obywateli, którą przytaczamy, a o której nikt nawet nie wspomina. Dlaczego, łatwo zrozumieć po przeczytaniu. Dokument ten historyczny odzwierciedla stan ówczesny i uzupełni i udowodni to, cośmy wyżej powiedzieć musieli.

---

[1]) Bukar w pamiętnikach swoich (str. 110) opisuje ceremoniał, wedle którego w tym czasie przybywający do Petersburga Polacy całowali ręce Katarzyny. „Graf Zubów, mówi Bukar, oświadczył, iż generał (Lubowidzki, zdrajca, któremu nie wstydził się towarzyszyć Bukar, oficer z oddziału Kościuszki roku 1792, szczycący się nawet względami Kościuszki) będzie zawiadomiony, kiedy z całym orszakiem wojskowych (polskich!) będzie miał szczęście (!?) być przedstawiony monarchini. Jakoż w dni kilka przyszło to zawiadomienie i generał z oficerami udał się do pałacu carskiego. Zwyczajem wtedy było, iż wszystkie prywatne osoby, mające być prezentowanemi monarchini (dla Bukara Katarzyna jest monarchinią — mógłby powiedzieć carowej), miały czekać na nią w jednej z sal, którędy z kaplicy przechodziła. Kazano nam stanąć w pewnym porządku podług starszeństwa rang, podług którego uformowany był opis *(sic)* wszystkich i podany szambelanowi dyżurnemu, (który) w miarę jak postępowała imperatorowa (postęp i Bukara — już imperatorowa!), czytał ten spisek *(sic)*. Nauczono nas, aby, gdy podchodzić będzie i podawać rękę do pocałowania, nie brać za rękę, ale (przyklęknąwszy) lewą swoją rękę aż po łokieć podnieść; ona dopiero kładła swoją rękę na podniesionej ręce, i wtedy wolno było pocałować". Drugiego dnia prezentowani byli w. księciu Pawłowi i jego żonie „my, podług spisu czytani przez dyżurnego, przystępowaliśmy, przyklękali, całowali podane nam ręce". — (NB Z tego orszaku dwóch oficerów Stanisław Komar i Feliks Poradowski wstąpiło do służby moskiewskiej. Poradowski był generałem moskiewskim i walcząc z Francuzami, a więc i z Polakami — został zabity).

Gdy ks. Adam Czartoryski miał być przedstawiony Katarzynie, pytał Branickiego, czy koniecznie trzeba będzie całować ręce Katarzyny? Branicki odpowiedział (Br. Zaleski str. 325): „Ej! pocałuj ją . . . . ., byle oddała wam dobra". (Wedle Branickiego zatem dla otrzymania dóbr można się nawet shańbić). Gdy tedy, nauczony przez Branickiego, przyklęknąwszy, całował ręce Katarzynie, odezwała się: „Spodziewam się, że wam dobrze będzie w tym kraju". (?) (Gorzka pigułka! — zasłużona).

(C. d. n.)

Bronisław Szwarce.

Medal srebrny mały przyznano: Fabryce L. Braumana; drukarni Emila Skiwskiego; zakładom drukarskim Grabowskiego i Sikorskiego; drukarni S. Orgelbranda Synowie; litografii „Liberty" (M. Kohn); księgarni T. Paprockiego i S-ki.

Medal bronzowy otrzymali: J. Franaszek za papiery chromowe; litografia Ottona Flecka; litografia Henryka Kohna; drukarnia A. Ginsa; Karpiński i Leppert za farby drukarskie; Z. Weinkrant za roboty grawerskie; firma Jermułowicza i Bergmana w Sosnowicach za ozdobne torebki; Leszczyński i Moryc za fabrykacyę atramentu; cynkografia Gracyana Ungra; G. Szyller za ozdobny papier listowy; drzeworytnicy: J. Klein, Łoskoczyński, Edward Nicz i J. Zajkowski.

Listy pochwalne: Drukarnia P. Noskowskiego; księgarnia E. Kolińskiego; fabryka M. Bernszteina.

Nadto, wskutek przedstawienia komitetu wystawowego, postanowiono przyznać p. Franciszkowi Olszewskiemu odznaczenie honorowe tytułem szczególnej wdzięczności za udział na wystawie „Kuryera Warszawskiego", oraz za inicyatywę w urządzeniu działu polskiego.

P. Zygmuntowi Wolskiemu postanowiono wyrazić podziękowanie za urządzenie działu historycznego.

Dalszy ciąg składki dla pogorzelców Wojnicza na ręce komitetu: Cesarz Franciszek Józef I 500·—, dochód z krak. festynu Lublana-Wojnicz 450·—, galic. Kasa Oszcz. we Lwowie 300·—, komenda 57 pułku piechoty w Tarnowie z koncertów 229·50, magistrat Tarnowa 150·—, Kasa Oszczędności miasta Bochni 100·—, parafia Tarnów z ks. Leśniakiem 50·86, magistrat Bochni i magistrat Stryja po 50·—, parafia Borzęcin 47·50, piknik towarzyski w Tarnowie (Pp. Zaklika, Romer) 36·50, gmina Radłów 27·16, składka z browaru i obszaru dworskiego w Słotwinie (Pp. Chrząszczewski i Ulrich) 27·—. Po 25 złr. złożyli: gmina Wieliczka magistrat, Rada powiatowa w Bochni, hr. Andrzej Potocki, powiatowa Kasa Oszczędności w Bochni, Kasa Oszczędności w Nowym Sączu. Składka u pp. delegatów Laskowskich w Krakowie 23·72, parafia Strzelce z ks. Siedleckim 23·—, parafia Szczepanów 21·—. Po 20 złr. złożyli: parafia Jadowniki Górne, ks. kan. Kitrys, parafia Dąbrowa, parafia Ujście Solne, Eksc. ks. biskup Łobos. Parafia Świątniki z ks. Ignacym Twardowskim 17·95, parafia Brzesko 17·—. Po 15 złr. złożyli: Rada powiatowa w Krakowie, gmina Biadoliny Radłowskie, parafia Zaborów, magistrat m. Brodów, Kasa Oszczędności w Stanisławowie. Składka u ks. Franciszka Słowińskiego w Wojniczu 14·17, parafia Góra Zbyłtowska 13·52, parafia Uszew 13·—, parafia Baranów 12. Po 11 złr. 50 ct.: parafia Zakliczyn i składka u p. Ottylii Pietrzyckiej. Po 10 złr. złożyli: gmina Poręba Spytków, ks. Jakób Przybyło, magistrat m. Wadowic, hr. Tarnowski z Dzikowa, Rada powiatowa w Gorlicach, gmina Olszyny, magistrat m. Jarosławia, Rada powiatowa w Myślenicach, magistrat m. Sambora, kapituła ormiańska we Lwowie, Rada powiatowa w Chrzanowie, Władysław Onitsch. Gmina Przybysławice 9·89, parafia Okulice z ks. Muchą 9·50, parafia Szczawnica 9·47, parafia Biesiadki 9·—, gmina Łukanowice 8·47, parafia Złota 8·—. Po 7 złr.: parafia Tymowa, parafia Czchów, SS. Urszulanki w Tarnowie, ks. Solak z Łubnia. Składka przez „Czas" 6. , gmina Łętowice 5·58, parafia Gnojnik 5·50. Po 5 złr.: ks. Wróbel z Królówki, ks. Ligaszewski, p. Bielecki z Lustawic, Czytelnia w Bochni, parafia Jasień, Michał Świderski, parafia Chronów, Honorata hr. Bobrowska, Rada powiatowa w Nowym Targu. Gmina Wola Dębnieńska 4·—, gmina Tworkowa 3·45, gmina Fraściszowa 2·70, gmina Biskupice 2·45, p. Aniela Wnękowska 2·—. Za dotychczasowe datki pogorzelcy serdeczne dzięki składają szanownym dobrodziejom. Rozpoczęte budowy świadczą o skuteczności składek. Pogorzelców jednak jest tak wiele, i to biedy prawdziwej, że komitet jeszcze prosi ludzi dobrego serca o dalsze datki, aby módz schronienia ludzkie pokończyć do jesieni. Komitet ratunkowy: **Ks. Józef Rosner, Zygmunt Jordan, ks. Franciszek Słowiński.**

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 20 czerwca: „System pana Ribadier", farsa w 3 aktach G. Feydeau i M. Hennequin.

W piątek 21 czerwca: „Marta", opera w 4 aktach Flotowa.

W sobotę 22 czerwca: „Lysistrata", komedya w 4 aktach podług Aristofanesa, ułożył St. Koźmian, rozpocznie prolog napisany przez N. N. (Występ p. Hoffman).

W niedzielę 23 czerwca: „Hanusia", marzenie senne w 3 oddziałach G. Hauptmanna, przekład Konopnickiej.

W poniedziałek 24 czerwca: „Traviata", opera w 4 aktach Verdiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Przedstawienia operowe nie oddziaływują korzystnie na frekwencyę komedyi. Wczoraj bardzo szczupła tylko garstka widzów obecną była na przedstawieniu „Męża z grzeczności", tej wybornej farsy, w której sympatyczna spółka autorska pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego stworzyła utwór trwałej wartości repertoarowej. Nie pisalibyśmy o komedyi, znanej aż nadto dobrze publiczności krakowskiej, gdyby nie okoliczność, że wczorajsze przedstawienie w całości należało do doskonałych pod względem wykonania poszczególnych ról i całego ansamblu, i w repertoarze fars, granych w nowym teatrze, zapisaną być musi jako jedna z najlepiej przygotowanych. Obok ról w dawnej obsadzie danych, a zawsze gorąco oklaskiwanych w grze p. Wojnowskiej jako matki, p. Wolskiej jako Petroneli, p. Rygiera jako kapitana, — z prawdziwem uznaniem podnieść musimy doskonałą grę p. Szoberta w roli Jędrzeja. Młodą żonkę powierzono do grania młodej adeptce p. Greczyńskiej, która wywiązała się z niej pod każdym względem zadawalniająco. Ładna postawa, sympatyczna powierzchowność, poprawna dykcya i staranność w opracowaniu roli, zaleciły korzystnie niezaprzeczony talent młodej aktorki. Męża grał doskonale p. Śliwicki.

— **Teresa z Wierzbickich Bułhakowa.** Wizerunek pośmiertny z jej pamiętników, listów, notat, ułożony przez Maryana Dubieckiego. Kraków, 1895.

Podczas doby porozbiorowej — pisze autor w przedmowie — wśród długiej drogi cierpień wielorakich narodu, wśród drogi wygnania i tułactwa, którą szły liczne pokolenia, — kobieta Polka zajmuje zwykle stanowisko podniosłe. Dzieli ona z męską połową społeczeństwa swojego wszystkie trudy i boleści; poświęca się z zupełnem zaparciem się siebie służbie narodowej, nie szczędzi najlepszych lat życia, najdroższych uczuć, ani sił, nieraz bardzo słabych, aby spełnić obowiązek Polki-obywatelki, by uzupełniać, wspierać pracę swych ojców, mężów, braci. Dzieje kobiety-obywatelki w porozbiorowym okresie naszego istnienia nieprędko zapewne zostaną opracowane, niemniej jednak koniecznem zbieranie do nich materyału, a nigdy zawczesnem dorzucanie bodaj małych cegiełek, by stanął w przyszłości gmach, poświęcony pamięci Polek-wygnanek, tułaczek, Polek bolejących, Polek — pracą, poświęceniem cichem walczących za Ojczyznę...

Cegiełką taką jest niniejszy wizerunek niewiasty, która dwakroć w życiu towarzyszyła mężowi z rodzinnej Litwy na sybirskie wygnanie (w roku 1839 i 1864), przyświecając cnotą, cichem poświęceniem, opiekując się spotkanemi na wygnaniu gromadkami tułaczemi, otaczając wielkiem swem sercem zbolałych i znękanych, podnosząc upadających, a wszystkim stając się pokrzepieniem, wzorem, przykładem.

Młodsze pokolenie kobiet polskich wdzięczne będzie autorowi za ten godny naśladowania wizerunek jednej z najbardziej cenionych matron na Litwie.

Głosy publiczne.

Krzeszowice, 19 czerwca 1895. W dniu 10 maja br. wybuchł w wiosce naszej groźny pożar; dzięki miejscowej ochotniczej straży pożarnej nie przybrał on szerszych rozmiarów, ale ogarnąwszy długą posuchą spiekłe strzechy, zniszczył 9 zabudowań gospodarskich tak, że z nich tylko pozostały zgliszcza. „Biednemu zawsze pod wiatr" — mówi przysłowie — i słusznie; pastwą płomieni padły nieubezpieczone domostwa ludzi najuboższych, którzy nagle znaleźli się bez dachu i chleba z licznemi przeważnie rodzinami. Smutek atoli tych biedaków trwał niedługo. Z pierwszą pomocą pospieszyła im JW. Pani Andrzejowa hr. Potocka, a za jej pięknym przykładem poszli: Wp. Juliusz d'Eberswald Siegler, Wny ks. J. Ślósarczyk, proboszcz, Wni pp. Stanisław i Franciszek Kluczyccy, naczelnik sądu Wp. Głębocki Stanisław, adwokat Wp. Kl. Bąkowski i wielu innych dobroczyńców, którzy natychmiastowemi a hojnemi datkami tyle łez nieszczęśliwym otarli pogorzelcom. JWpan Andrzej hr. Potocki postanowił zaś pozostawić trwalszy przykład swej hojności i za pośrednictwem swego pełnomocnika Wp. Juliusza Sieglera ofiarował każdemu z pogorzelców po 3 sągi kamienia, 10.000 sztuk cegieł, 68 hl. wapna i potrzebną ilość piasku. Oprócz tego polecił resztę materyału budowlanego wydawać pogorzelcom na kredyt, a ofiarowany darmo materyał zwieźć dworskiemi fornalkami na miejsce budowy.

Tak więc wkrótce na miejscu dawnych, ku upadkowi już chylących się chat, staną domki murowane, które przetrwają długie lata. Rozrzewnieni pogorzelcy, usłyszawszy z ust pełnomocnika Wp. Sieglera o takiem dobrodziejstwie ze strony Pana Hrabiego, ze łzami w oczach za nie dziękowali i prosili o zakomunikowanie tego podziękowania Ofiarodawcy.

Niżej zaś podpisany, czyniąc zadość życzeniu miejscowej ludności, poczuwa się do miłego obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania JWpanu hr. Andrzejowi Potockiemu, Jego Małżonce, oraz wszystkim wyżej wymienionym Osobom — za wszystko, co dla pogorzelców uczynić byli łaskawi.

Franciszek Kantorek,
naczelnik gminy Krzeszowice.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 19 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·9 mm	744·5 mm	742·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,4	+12°,6	+21°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	NE 1	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	82 %	85 %	46 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	0

Dział ekonomiczny.

Nowe Towarzystwo zaliczkowe w Samborze. „Gazeta Samborska" pisze: Kierując się wzniosłą zasadą „pomagaj samemu sobie a Bóg ci dopomoże" postanowili rękodzielnicy i kupcy naszego miasta, będący członkami miejskiej Czytelni ludowej założyć „Towarzystwo kredytowe" z ograniczoną poręką, którego celem byłoby nietylko udzielanie drobniejszych pożyczek członkom, niemogącym w żadnej z istniejących instytucyj finansowych (nieraz pomimo dobrej gwarancyi) poratować się jakąkolwiek pożyczką, lecz także mające zamiar utworzyć pewien fundusz, z którego procentów udzielaneby być mogły zapomogi lub stałe datki dla niezdolnych do pracy członków Towarzystwa, jakoteż dla wdów i sierot po zmarłych a niezamożnych rękodzielnikach. Piękny ten zamiar zrealizowany też został 9 b. m. przez 38 członków Czytelni ludowej, którzy bądź to w gotówce, bądź też w deklaracyach złożyli około 60 udziałów po 10 złr., czyli utworzyli fundusz zarodowy w wysokości około 600 złr. W obecności notaryusza odczytany i podpisany został statut nowego Towarzystwa, poczem przystąpiono zaraz do wyboru Rady nadzorczej. Prezesem tej Rady wybrano jednogłośnie: Stan. Stefanowskiego, zastępcą prezesa zaś Karola Kielawę.

Z targów zbożowych. Kraków, 18 czerwca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·95 do 8·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·70 do 6·90. Żyto węgierskie od —·— do 7·30. Jęczmień od 6·25 do 6·90. Owies z opłatą akcyzową od 7·— do 7·80. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 2·80. Koniczyna na paszę od —·— do 3·60. Ziemniaki za hektolitr od 2·20 do 2·40. Jaja za kopę od 1·10 do 1·20. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od 6·50 do 7·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od 11·25 do 11·50. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego. — (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono d. 17 i 18 czerwca 1895 na targ 2843 sztuk.

Notowano: Prosięta od 18·— do 28·— za parę. Chude od 32·— do 40·—. Mięsne od —·—. Tuczne od —·38 do —·42 za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 2822 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Ostatnie wiadomości.

Natychmiast po wczorajszem posiedzeniu poselskiej komisyi budżetowej udała się deputacya zarządu zjednoczonej niemieckiej lewicy do prezesa ministrów Windischgrätza i oznajmiła mu urzędownie wystąpienie lewicy z koalicyi stronnictw. Windischgrätz przyjął to oświadczenie do wiadomości. Rozmowa trwała zaledwie kilka minut.

Dziś przed południem cały gabinet miał się podać do dymisyi. Słychać, że będzie powołany gabinet prowizoryczny celem rychłego załatwienia najpilniejszych zadań Rady państwa. Po ich załatwieniu prowizoryum ustanie. „N. Fr. Presse" dowiaduje się, że nowy stały gabinet utworzony będzie w lipcu. Istnieje bowiem zamiar ponownego zwołania Rady państwa w połowie września, dla budżetu i reformy wyborczej. Po załatwieniu tego programu, Rada państwa ma być rozwiązaną w roku 1896, gdyż kadencya jej kończy się z początkiem roku 1897, a ugoda z Węgrami wymaga prawidłowych i stanowczo uregulowanych stosunków parlamentarnych.

Z obozu młodoczeskiego donoszą: „Najwybitniejsi przywódcy klubu Hohenwarta stanowczo sprzeciwili się projektowi kilkomiesięcznego budżetowego prowizoryum, a to głównie ze względu na Słowieńców i na gimnazyum cylejskie. Porozumieli się oni natychmiast z posłami polskimi i zjednali ich dla swoich zapatrywań. Chodziło teraz o zjednanie także klubów opozycyjnych, aby zwyczajny budżet na rok 1895 bezzwłocznie można wziąć pod obrady pełnej Izby. Prezes Koła polskiego Zaleski zapytywał wskutek tego pp. Herolda i prof. Kaizla, czy się czescy posłowie na to zgodzą, aby bezbarwnemu politycznie gabinetowi zawotować budżet na rok 1895. Obaj młodoczescy mężowie zaufania oświadczyli, że po stanowczem usunięciu reformy podatkowej już dlatego samego przystają na prawidłową rozprawę budżetową, iż przez to utrzymuje się w mocy prawa parlamentu, swobodną krytykę i kontrolę administracyi państwowej, czynią to atoli z zastrzeżeniem przyznania zupełnej swobody słowa w dyskusyi nad budżetem. W tej samej sprawie w imieniu i z polecenia hr. Hohenwarta konferował p. Klun z prof. Kaizlem i podobną otrzymał odpowiedź.

Jak wiadomo, pozycyę gimnazyum cylejskiego uchwalono wczoraj w komisyi budżetowej 19-toma głosami przeciw 15-tu. — Głosowano imiennie. Za uchwaleniem pozycyi głosowali pp.: Fuchs, Gregorcic, Herold, Kaizl, Kathrein, Klaic, Klun, Kozłowski, Lupul, Meznik, Milewski, Morsey, Palffy, Piętak, Piniński, Romańczuk, Rutowski, Szczepanowski, Wolkenstein. Przeciw gimnazyum cylejskiemu głosowali: Bärnreither, Bareuther, Beer, Exner, dr. Fux Hugon, Haase, Hallwich, Malfatti, Mauthner, Menger, Nitsche, Rainer, Schwegel, Stalitz i Steinwender. — P. Edward Gniewosz oddalił się przed głosowaniem. Dr. Russ nie głosował jako przewodniczący.

Z Belgradu donoszą, że minister spraw zagranicznych zawiadomił reprezentantów obcych mocarstw o rozpoczynających się w Karlsbadzie rokowaniach z przedstawicielami pewnej grupy banków, przyczem oświadczył, iż rząd serbski dołoży ze swej strony starań, ażeby rokowania te doprowadziły do rezultatu, uwzględniającego interesa wszystkich wierzycieli państwa i że w tym celu gotów jest dać jak największe zabezpieczenie.

Za podstawę rokowań na konferencyi w Karlsbadzie przyjęto znany projekt konwersyi pięcioprocentowych pożyczek na pożyczkę czteroprocentową z niezależnym zarządem długu państwa i monopoli pod kontrolą komisyi, składającej się z delegatów banków. Dotychczas była tylko ogólna dyskusya nad projektem, a więc nie ma jeszcze żadnego pewnego rezultatu, ale uczestnicy konferencyi otrzymali wrażenie, że porozumienie da się osiągnąć.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Wiedeń, 19 czerwca. W sferach parlamentarnych obiega wiadomość, że ks. Windischgraetz dzisiaj przed południem wniósł podanie o dymisyę i że dymisyę przyjęto.

Paryż, 19 czerwca. Prezydent republiki Feliks Faure wystosował do cara Mikołaja następujący telegram z podziękowaniem za order św. Andrzeja:

„Baron Mohrenheim wręczył mi przed chwilą insygnia orderu św. Andrzeja, który Wasza Cesarska Mość nadać mi raczyłeś. Głęboko wzruszony tym nowym dowodem przyjaźni, jaki Wasza Cesarska Mość dałeś dzisiaj Francyi w mojej osobie, spieszę niezwłocznie wyrazić za to moją głęboko odczuwaną wdzięczność".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 19 czerwca. Cesarz przyjmował dzisiaj przed południem prezydenta ministrów Windischgraetza na półgodzinnem posłuchaniu.

Wiedeń, 19 czerwca. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej zatwierdziła wszystkiemi głosami przeciw głosowi Herolda sprawozdanie referenta budżetu spraw zagranicznych, Dumby.

Sprawozdanie referenta podnosi, że program ministra spraw zagranicznych o prowadzeniu nadal skutecznej dotąd polityki zagranicznej, jak o obecnem położeniu politycznem, nadto zamiar wyrażony przez tegoż ministra, aby popierać szczególnie handlowo-polityczne interesa monarchii, — spotkał się z aprobatą komisyi budżetowej.

Wątpliwości, podniesione przez jednego z delegatów czeskich przeciw potrójnemu przymierzu, spotkały się z oświadczeniami wszystkich stronnictw, gdyż polityka ta okazała się przez długi szereg lat skuteczną, przyczem powiedziano, że żadna inna kombinacya nie zezwoliłaby na zmniejszenie ciężarów wojskowych.

Sprawozdanie wyraża zasłużone uznanie dla hr. Kalnoky'ego i żal z powodu jego ustąpienia. Jako wiernego zwolennika jego zasad wita komisya budżetowa ministra hr. Gołuchowskiego z gorącą sympatyą, zapewniając go, że, o ile polityka jego dążyć będzie do tego samego celu, co jego poprzednika, liczyć może na pełne zaufanie i gotowość delegacyi.

Następnie przystąpiła delegacya do obrad nad zwykłemi wydatkami na wojsko.

Wiedeń, 19 czerwca. Komisya węgierskiej delegacyi przyjęła zamknięcie rachunków za rok 1893. W rozprawie nad zamknięciem rachunków wojskowych oświadczył referent Hegedüs, że komisya uważa za potrzebne przypomnieć zeszłoroczną rezolucyę, polecającą ministrowi wojny, ażeby wszelkie wydatki, nie objęte preliminarzem, likwidował z reguły tylko za poprzedniem przyzwoleniem węgierskiego ministra skarbu, a w nagłych przypadkach zawiadamiał o wydatkach równocześnie wspólne ministerstwo i rząd węgierski.

Rax, 19 czerwca. W okolicach góry Schneeberg dało się uczuć wczoraj koło pół do 3 lekkie, w Capellen w dolinie Mürz silne trzęsienie ziemi.

Berlin, 19 czerwca. W sejmie pruskim toczyły się wczoraj obrady nad przedłożeniem o założeniu centralnego zakładu kredytowego. Minister skarbu zażądał „na razie" w tym celu 5 milionów marek.

Poczdam, 19-go czerwca. Cesarz z powodu bólów newralgicznych nie może jechać na uroczystość do Hamburga, lecz prawdopodobnie uda się wprost do Kielu.

Poczdam, 19 czerwca. Wielki książę Aleksy przybył tutaj wczoraj o godz. 8 minut 25 wieczór, powitany przez cesarza niemieckiego. O 10 min. 36 odjechał w. książę do Berlina, skąd udał się do Hamburga.

Madryt, 19 czerwca. Najbliższy transport wojska na wyspę Kubę wynosić będzie 6 szwadronów kawaleryi, 2 bateryе artyleryi i 25 batalionów piechoty.

Dziennik „Imparcial" donosi ze stolicy wyspy Kuby, że autonomiści i kilkunastu przywódców z poprzedniej wojny, odbyli w Puerto Principe naradę nad obecnem położeniem. Stwierdzono, że zwolennikom oderwania wyspy Kuby od Hiszpanii („separatystom") brak potrzebnych żywiołów do prowadzenia walki. Ma się więc wysłać poselstwo do Santjago z wezwaniem do Gomeza, aby zaniechał dalszej, dla kraju szkodliwej walki.

Londyn, 19-go czerwca. „Standard" donosi z Konstantynopola, że Porta odpowiedziała onegdaj w notach dyplomatycznych na żądania Francyi, Rosyi i Anglii w sprawie armeńskiej. Treść odpowiedzi ma być zadowalniająca.

Londyn, 19 czerwca. Do „Timesu" donoszą z Zanzibaru, że pod Jakaungu wylądował oddział armii angielskiej, złożony z 2350 żołnierzy, 300 marynarzy i 3 armat i bez oporu zajął miejscowość Gongorę.

Petersburg, 19 czerwca. Birż. „Wiedomosti" uważają za tendencyjne kłamstwo rozsiewanie pogłoski, jakoby rząd rosyjski otrzymać miał 5 prc. za przeprowadzenie całej pożyczki chińskiej. Tenże dziennik donosi, że w tych dniach podpisany będzie w Petersburgu układ w sprawie tej pożyczki chińskiej.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 19 czerwca 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	25
Zjednoczony dług w srebrze	101	40
Austryacka renta złota	123	05
4% austryacka renta (marcowa)	101	02
4% węgierska renta złota	123	50
4% węgierska renta koron.	99	50
Akcye banku austro-węgierskiego	1078	—
Akcye kredytowe	407	25
Londyn	121	40
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	40
20 marek	11	86
20-frankówki za sztukę	9	63
Banknoty włoskie	46	05
Dukaty austryackie	5	67

Wiedeń, 19 czerwca. Ruble 130·75. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 17·20. Żyto na wiosnę 6·25. Pszenica na wiosnę 7·23. Owies na wiosnę 6·45.

Wiedeń, 19 czerwca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·70; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 98·40; 4% galic. fund. propin. 97·90; 4½% list. banku kraj. 101·—; 5% obligi banku krajowego 102·20; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 222·60; Akcye kolei lwowsko-czern. 328·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·—; losy z 1860 na 500 złr. 157·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 196·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 407·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 447·—; Länderbank na 200 złr. 285·10; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1075.

Berlin, d. 19 czerwca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 252·50 mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 100·80 mrk. Węgierska złota renta 103·60 mrk. Węgierska renta koronowa 99·10 mrk. Austryackie banknoty 168·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 162·90 mrk. Ruble 220·15 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·90 mrk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł, L. 13, 117 48 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych,
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi, na raty.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

We czwartek dnia 20 czerwca

System p. Ribadier.

Farsa w 3 aktach G. Feydean i M Hennequin.

Początek o godzinie 7½.

Kasa otwarta od godziny 9 do 1 i od 3 do 8 wieczorem.

F. Kosiba

krawiec męski
urządza **wysprzedaż rozmaitych gotowych sukien męskich,** z najlepszych materyałów, 1484 1 4
o połowę taniej
niż poprzednio kosztowały.
Rynek główny, 23, nad księgarnią Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Do sprzedania

wieś w Tarnowskiem

bardzo dobrze zagospodarowana, 337 m. obszaru, tj. 227 roli i łąk, reszta lasu w części zrębnego. Budynek mieszkalny murowany, suchy i obszerny, gospodarcze niektóre murowane, wszystko w b. dobrym stanie. Sucha intrata roczna 700 złr. — Bliższa wiadomość: **B.** poste rest. **Ryglice.** 1485 1 2

Skład serów L. Sykutowskiego

w Krakowie 1489 1 5
ulica Szewska, L. 12,
poleca 30 gatunków przednich **serów deserowych** i **szwajcarskich,** krajowego i zagranicznego wyrobu, oraz wyborne **masło deserowe** i **kuchenne** po cenach targowych.

Do mego handlu korzennego, farb i win potrzeba 1486 1 3
pomocnika i praktykanta.
Fr. Lenert
w Krakowie, ul. Sławkowska, 6.

Do wynajęcia od 1 lipca.

Dwa pokoje frontowe, razem lub osobno, a **na czas wakacyj** także 1450 **salon umeblowany.** 2 3
Ulica Basztowa, L. 27, II piętro.

Fabryka maszyn, odlewarnia żelaza i metali

pod firmą

M. Peterseim w Krakowie

wykonuje 1488 1 10

Narzędzia rolnicze.
Pompy wszelkiego rodzaju.
Urządzenia młynów, cegielń i pieców pierścieniowych, browarów, olejarń i rzezalń.
Magle mechaniczne.
Transmisye, koła pasowe itd.
Walce drogowe.
Wózki żelazne do przewożenia materyałów.
Kotły i rezerwoary.
Wodociągi.
Żelazne konstrukcye do budowli i kolei żelaznych.
Odlewy żelazne itd.

Lokomobila o sile 12—15 koni wyrobu Claytona & Schutlewortha, używana, lecz w dobrym stanie, jest **do nabycia.**

Barbera pastylki Cascara

z czekoladową powłoką, od dawna przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający środek rozwalniający. Dostać można prawie w każdej aptece. Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber"** i znak ochronny.
Cena pudełka z 40 małemi lub 20 wielkiemi pastylkami **1 złr. 20 cent.; cena pudełka na próbę 35 centów.** 1191 15 75

Jedyne miejsce wyrobu i skład główny:
Apteka „zum heil. Geist", Wiedeń, I., Operngasse 16.

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 125 95 0



poleca
instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



W Krakowie! W Krakowie!

Precz z tandetą!

Witajmy! Witajmy!

Do nowego magazynu ubiorów męskich i dziecinnych

pod firmą

„AU PRIX FIXE"

przy ulicy Grodzkiej, L. 3, I piętro,
nadszedł świeży transport wiosennych

UBRAN MĘSKICH I DZIECINNYCH.

Szanowna P. T. Publiczność z pewnością nie pożałuje, gdy wstąpi i oglądnie.
Za darmo! nikt nie daje, 699 26 30
ale tanią, staranną i rzetelną obsługę tylko u nas znaleść można.

Spodnie kamgarnowe lub szewiotowe	od złr.	3.50
Ubrania marynarkowe 2 i 1-rzędowe	„ „	8.30
Ubrania welocypedowe z nieprzemakalnego lodenu	„ „	11.50
Płaszcze z peler. z angiel. szewiotu	„ „	12.50
Zarzutki letnie i wiosenne	„ „	8.50
Ubrania dziecinne	„ „	3.50
Płaszczyki dziecinne	„ „	4.50

Agenta księgarskiego

poszukuje wielka **polska księgarnia nakładowa.** Zgłosić się mogą tylko ci panowie, którzy gorliwą czynność w tym zawodzie udowodnić potrafią.
Prowizya i płaca bardzo dobra.
Oferty pod: **R. S. 200, Mödling N. Ö., Postlagernd.** 1495 1 2

Dom dwupiętrowy

z ogrodem, w Krakowie, przy ul. Topolowej, 34; pod korzystnemi warunkami **do sprzedania** lub **zamiany na majątek ziemski.**
Wiadomość tamże. 1476 1 6

Elegancki feitonik

do sprzedania. 1497 1 3
Bliższa wiadomość: **Groble, L. 5.**

Na rok szkolny 1895/6

znajdą **panienki** umieszczenie, jak roku przeszłego. Konwersacya niemiecka, francuska i fortepian w domu. Warunki przystępne.
Adres: **Marya Schwalbl, Kraków, ulica św. Krzyża. L. 16, I piętro** 1487 1 3

Piwo bawarskie na szklanki i butelki.



Kulmbacher Mönchsbräu

Także znacznie rozszerzone
pokoje gościnne
poleca **handel** 1426 2 8

Ed. Klimek

w Krakowie, Linia A-B.

Agenci

potrzebni do sprzedaży **losów prawnie dozwolonych** w myśl ustawy o sprzedaży listów na raty, stosownie do artykułu XXXI. ustawy z r. 1883. Wysoka prowizya, w razie zatrudnienia stała płaca. — **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft, Adler & Co., Budapest.** 1343 2 3

Chłopiec

w wieku lat 14 do 15, znajdzie natychmiast umieszczenie w składzie papieru i galanteryi 1459 2 3
Rudolfa Herliczki w Krakowie.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 128 82 0

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Cognac francuski kuracyjny ½ flaszka ***	złr. 3.20

Herbata z Brodów!

Najtańsze

czasopisma ilustrowane.

„Przyjaciel rodzinny", czasopismo ilustrowane, poświęcone nauce, rozrywce i zabawie, wychodzi zeszytami co 14 dni i kosztuje **półrocznie z przesyłką 2 złr. 25 ct.**

„Światło", pismo ilustrowane dla rodzin polskich, wychodzi zeszytami dwa razy na miesiąc i kosztuje **z przesyłką pocztową na pół roku 1 złr. 50 ct.** 1368 4 6

Zeszyty okazowe wysyła się bezpłatnie. Łaskawe zamówienia należy przesyłać pod adresem:

Kubaczka & Lang w Białej.
Księgarnia i wyłączna ekspedycya powyższych czasopism ilustrowanych.

Rabka

(stacya kolei państwowej, poczta i urząd telegraficzny w miejscu).

We dworze w Rabce jest **każdego czasu do wynajęcia na porę letnią** albo też **na cały rok**

kilka wygodnych pomieszkań,

składających się z 1, 2 lub 3 pokoi. Do każdego mieszkania, kuchnia, strych i piwnica.
Śliczny ogród, wyborny nabiał, dobra woda do picia, zimne kąpiele we dworze. W miejscu dostanie codzień świeżego mięsa, pieczywa i t. d.
Do zakładu kąpielowego w Rabce pieszo 12 m.
Bliższej wiadomości udziela 1423 2 2
Alojzy Dobrostański
leśniczy w Rabce.

Zawiadomienie.

Z powodu zwinięcia naszego handlu **przy ulicy Floryańskiej, L. 45,** prosimy naszych P. T. Odbiorców, by swoje zakupna raczyli nadal łaskawie załatwiać tylko w naszym obecnym **głównym składzie farb i materyałów, Kraków, Linia A-B, Rynek, L. 37.** 1427 2 3
Dziękując za dotychczasowe zaufanie, prosimy nam takowe i dalej zachować.
Z poważaniem
Reim i Friedrich.

Do sprzedania

Dwie realności

nowo wybudowane, urządzone z komfortem, niedaleko plant, przy jednej z głównych ulic Krakowa, oraz **parcela pod budowę,** są z powodu stosunków familijnych **zaraz do sprzedania.** Wiadomość u p. **Dr. Jaworskiego w Krakowie, Dom komisowy, ul. Grodzka, L. 30.** 1364 5 10

Dr. Maksymilian Kohn

mieszka obecnie: 1276 14 30
ulica Pijarska, L. 9,
róg ul. Sławkowskiej, przy plantach

Gimnazyalista

z maturą, poszukuje miejsca jako guwerner w mieście lub na prowincyi.
Adresować proszę: Wny **St. Żurawski dla F. Ż.,** Kraków, ul. Jagiellońska, 9.

Młyn z 20 morgami pola,

urządzony według obecnych wymagań, w pobliżu Krakowa, do **wydzierżawienia** lub **sprzedania.**
Wiadomość: **Rybczyńska, Kraków, ul. św. Jana, l. 14, I piętro,** od 12 do 2 w południe. 1429 2 6

Kamienica 3-piętrowa

w śródmieściu, z 2 sklepami, dobrze się rentująca, jest z powodu wyjazdu pod korzyst. warunkami **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: **ulica Poselska, L. 15.** 1451 2 8

Pisarz, Polak,

człowiek rzetelny, z dobrem świadectwem, biegły w języku polskim i niemieckim, w korespondencyi i w rachunkowości, znajdzie umieszczenie jako **dozorca w fabryce gipsu.**
Zgłoszenia pod **„1469"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1469 2 3

Kto się chce ożenić!

Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków, powinien zażądać **projektów małżeństw,** z pisemną wskazówką do zawarcia znajomości, od: **Mariage Company, Budapest, VII., Csömöristrasse 28,** za nadesłaniem 30 centów w markach listowych. (W zamkniętej kopercie). 1461 2 4

Fabryka

994 18 0

uprzęży, siodeł, kufrów

i wszelkich potrzeb do podróży
podług wyrobów paryskich.
Ceny jak najniższe.
Nabywa się stare uprzęże i siodła za gotówkę lub w zamian

S. Benaluk
Kraków. ulica Sławkowska L. I.

Do Wszystkich.

Odkąd nam lekarze udowodnili, że pielęgnowanie skóry jest rzeczą konieczną i ważną, nie może być nigdy zbyt natarczywem przypomnienie, jaki szkodliwy wpływ na piękność ludzkiej skóry wywierają liche mydła, sodę zawierające i ☛ jak złe mydła nietylko ☛ niszczą skórę, ale także są powodem mnóstwa zaraźliwych chorób skórnych i tem samem podkopują nasze zdrowie.

Mydło jest też przeto w życiu codziennem wielce ważną rzeczą, budzącą żywe zajęcie w tych wszystkich, którzy mają jeszcze dosyć rozsądku, miłości własnej i woli ku temu, by dbając o udzielone im przez przyrodę dary: **zdrowie i piękność,** takowe zatrzymać.

Jeżeli dawniej trzeba sobie było suszyć głowę, skąd wziąć dobrego mydła, to wybór jego łatwym jest dzisiaj, mianowicie odkąd istnieje co do swej jakości za nieprześcignione uznane

Liliowe mydło Bergmanna

jedynie prawdziwe wyrobu Bergmanna i Spółki w Dreźnie i Tetschen nad Łabą.

W mydle tem znajdujemy razem wszystkie te własności, które nawet w najwyborniejszych wyrobach angielskich i francuskich znachodzą się tylko **osobno.**

Liliowe mydło Bergmanna jest jedyne w swoim rodzaju
bez zarzutu pod względem wyrobu, czyste co do swej jakości, za co się ręczy,
należycie proporcyonalne co do składu, a przyjemne i orzeźwiające co do zapachu.

Charakterystyką, cechą tego mydła i właściwością, przez którą ono właśnie staje się koniecznem dla toalety, jest

jego łagodność, jego zupełna obojętność,

jak to niejednokrotnie orzekli na podstawie badań i potwierdzili najwybitniejsi dermatolodzy, chemicy i znawcy. Następujące nie nasze są słowa, lecz są to słowa fachowej krytyki:

„Liliowe mydło Bergmanna jest sporządzone z tłuszczów jak najstaranniej oczyszczonych; nie ma w niem ani śladu z sody, ani też takich dodatków, jakiemi się do dzisiejszych wyrobów tak chętnie posługują; jest ono czyste, nie fałszowane, a zatem wpływ jego na skórę nie może być inny, jak tylko najkorzystniejszy; jest on też mianowicie tego rodzaju, że

dodaje piękności, cerę wydelikatnia i utrzymuje świeżość i delikatność skóry".

Gdyby istotnie potrzeba było jeszcze dowodu na to, że **liliowemu mydłu Bergmanna** należy się przed innemi pierwszeństwo, to nic w tym względzie nie może przemawiać wymowniej, jak to, że pokup tego mydła i jego użycie w najwytworniejszych i najwybredniejszych kołach zwiększa się z dniem każdym, oraz ta doniosła okoliczność, że **liliowemu mydłu Bergmanna** nawet **najzaciętszy, najzapalczywszy wróg** musi przyznać bezwarunkowo zupełną dobroć, czystość i niepospolitą jakość.

Liliowe mydło Bergmanna jest nadto także **istotnie taniem** mydłem. Stosunkowo do swojej jakości, dobroci, oraz ze względu na to, że **podczas mycia zużywa się go co najmniej o połowę mniej** niż innego mydła, to cena jego **40 ct.** jest i tak jeszcze znacznie niższa od ceny tych mydeł, **które sprzedaje się wprawdzie po niższej cenie, atoli mimo tego ze względu na ich lichotę są przecież w rzeczywistości i bardzo drogiemi.**

Mydło toaletowe, któreby ze względu na swą cenę praktyczniej i lepiej służyć mogło do użycia, a dla swej jakości wywierało na piękność skóry pomyślniejszy skutek, niż wywiera **liliowe mydło Bergmanna,** nie istnieje wcale: mydło to więc godzi się polecić usilnie nietylko

tym, którzy chcą skutecznie pielęgnować skórę i piękność,

ale też, i to szczególniej, matkom

do mycia i kąpania niemowląt i dzieci,

jako **najlepsze w świecie mydło toaletowe.**

Sprzedają: w Krakowie: główny skład apteka pod „złotą głową" **Arnolda Reifera,** Rynek. L. 13; apteka E. Hellera, ulica Grodzka; apteka Otowskiego, Rynek; apteka W. Redyka ulica Mikołajska; apteka Wiszniewskiego, ulica Floryańska; Roman Drobner, plac Szczepański 3; Rudolf Herliczka, plac Maryacki; **w Bochni:** Apteka salinarna i droguerya Jana Michnika; **w Nowym Sączu:** apteka R. Jakubowskiego; **w Podgórzu:** apteka Skaalskiego; **w Wieliczce:** J. Windakiewicz — jakoteż prawie każda apteka, droguerya i skład perfum

Żądać atoli **Bergmanna liliowego mydła** jak najwyraźniej **wyrobu Bergmanna i S-ki, Drezno i Tetschen n. Łabą,** są już bowiem nędzne naśladownictwa.

Schutz-Marke — Zwei Bergmänner.

851 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.